



Zagłada Żydów. Studia i Materiały

Holocaust Studies and Materials

VOL. 18 (2022)

ISSN: 1895-247X

eISSN: 2657-3571

DOI: 10.32927

WWW: www.zagladazydow.pl

Centrum Badań nad Zagładą Żydów IFiS PAN
Polish Center for Holocaust Research

Recenzja: Julian Kwiek, Nie chcemy Żydów u siebie. Przejawy wrogości wobec Żydów w latach 1944–1947, Warszawa: Wydawnictwo Nieoczywiste, 2021, 588 s.

Review: Julian Kwiek, Nie chcemy Żydów u siebie. Przejawy wrogości wobec Żydów w latach 1944–1947, Warszawa: Wydawnictwo Nieoczywiste, 2021, 588 s.

Adam Kopciowski

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, Instytut Nauk o Kulturze

adam.kopciowski@umcs.pl

ORCID: <https://orcid.org/0000-0002-9703-5677>

DOI: <https://doi.org/10.32927/zsim.979>

Strony/Pages: 659-668



Adam Kopciowski

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, Instytut Nauk o Kulturze
<https://orcid.org/0000-0002-9703-5677>
adam.kopciowski@umcs.pl

Julian Kwiek, *Nie chcemy Żydów u siebie. Przejawy wrogości wobec Żydów w latach 1944–1947*, Warszawa: Wydawnictwo Nieoczywiste, 2021, 588 s.

Problematyka powojennej przemocy wobec Żydów w Polsce doczekała się w ostatnich latach wielu wartościowych prac o charakterze przyczynkarskim, obejmujących zarówno mniej lub bardziej wyczerpujące studia konkretnych przypadków, jak i próby charakterystyki tego zjawiska i oszacowania jego zasięgu w skali regionalnej. Jak jednak słusznie zauważa Krzysztof Persak, recenzent wydawniczy książki Juliana Kwieka, całościowy, ogólnopolski obraz agresji antysemickiej w Polsce w pierwszych latach po zakończeniu drugiej wojny światowej nie istniał. Nie było nawet dokładnie wiadomo, ilu Żydów w tym okresie zamordowano. Stosując zróżnicowane techniki i metody badawcze (np. ekstrapolując do skali ogólnokrajowej udokumentowane dane cząstkowe z określonego regionu) lub też wykorzystując najrozmaitsze rodzaje i kolekcje źródeł (nie prowadząc jednak nigdy wyczerpującej i wszechstronnej kwerendy obejmującej cały obszar Polski), różni autorzy szacowali liczbę zabitych wahającą się w przedziale od sześciuset do kilku tysięcy¹. Były to jednak – co należy wyraźnie podkreślić – ustalenia czysto hipotetyczne, niepoparte dokładnymi wyliczeniami z materiału dowodowego. Warto jednocześnie zaznaczyć, że niektórzy badacze w ogóle kwestionowali możliwość precyzyjnego i zgodnego z rzeczywistością uchwycenia skali przemocy antyżydowskiej (w tym głównie ustalenia liczby zamordowanych), motywując to m.in. ogromną rozpiętością i czasochłonnością ewentualnych badań, czy też wątpliwym stopniem reprezentatywności zachowanego materiału źródłowego wynikającym ze specyfiki okresu tużpowojennego. Nie bacząc na powyższe wątpliwości, zadania tego jako pierwszy pod-

¹ Por. Israel Gutman, *Ha-jehudim be-Polin acharej milchamat ha-olam ha-sznija*, Jerusalam: Merkaz Zalman Shazar, 1985, s. 33; Józef Adelson, *W Polsce zwanej Ludową [w:] Najnowsze dzieje Żydów w Polsce*, red. Jerzy Tomaszewski, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 1993, s. 401; David Engel, *Patterns of Anti-Jewish Violence in Poland 1944–46*, „Yad Vashem Studies” 1998, t. 26, s. 289–305; Andrzej Żbikowski, *Morderstwa popełniane na Żydach w pierwszych latach po wojnie [w:] Następstwa zagłady Żydów. Polska 1944–2010*, red. Feliks Tych, Monika Adamczyk-Garbowska, Lublin: UMCS i Warszawa: ŻIH, 2011, s. 93; Alina Cała, *Żyd – wróg odwieczny? Antysemityzm w Polsce i jego źródła*, Warszawa: Nisza, 2012, s. 455.

jął się Julian Kwiek, uznany badacz dziejów najnowszych, który już wcześniej zajmował się tematyką powojennej przemocy wobec Żydów w województwie krakowskim. Jak czytamy we wstępie do publikacji, za główny cel swojej pracy uznaje „ustalenie liczby zamordowanych Żydów oraz ukazanie skali i form zdarzeń o charakterze antysemitycznym, jak i ustalenie sprawców i motywów, jakie nimi kierowały w zakresie, na jaki pozwalają zachowane i dostępne materiały źródłowe” (s. 15). Ramy chronologiczne opracowania obejmują okres od lipca 1944 do końca 1947 r. Autor, być może uważając to za oczywiste, nie wspomina o zakresie geograficznym swoich badań. Ten jednak należałoby jasno określić z podaniem cezury czasowej dla konkretnych obszarów, bo przecież data początkowa wyznaczona na lato 1944 r. nie będzie np. dotyczyć obszarów na zachód od linii Wisły. Skoro – jak można domniemywać – opracowanie dotyczy Polski w granicach powojennych, to nieco zaskakują odwołania do wydarzeń lub sytuacji, które miały miejsce na terenach na wschód od Bugu (np. opis dotyczący Lwowa na s. 28).

Praca składa się z dwóch głównych części. W pierwszej z nich – według wyjaśnień autora – podjęto próbę rozrysowania klimatu społecznego, „postaw, poglądów i różnorodnej reakcji polskiego społeczeństwa wobec ocalonej ludności żydowskiej” (s. 9). Część ta liczy nieco ponad 200 stron i – jak się wydaje – ma z założenia charakter analityczny. Przedmiotem analizy są następujące problemy usystematyzowane w czternastu rozdziałach: charakterystyka żydowskich powrotów do powojennej Polski (*Znowu Żydzi*), reakcje społeczeństwa polskiego wobec powracających i próby ich usunięcia (*Nie chcemy Żydów u siebie*), reakcje żydowskie na zagrożenie ze strony Polaków (*(Nie)bezpieczeństwo ludności żydowskiej*), problem majątków pożydowskich i jego wpływ na stosunek Polaków do Żydów (*Kwestia zwrotu mienia*), bojkot gospodarczy i handlowy (*Nie kupuj u Żyda*), czynne wystąpienia antysemityczne (*„Bij Żyda”. Agresja słowna i fizyczna*), ataki motywowane plotkami o używaniu krwi (*Oskarżenia o mord rytualny*), przypadki agresji skierowanej wobec Polaków ratujących Żydów w czasie wojny (*„Za to, żeś Żyda przechował”*), represje ze strony administracji państwowej, antysemityzm w wojsku i milicji, ataki na żydowskie dzieci, niszczenie obiektów żydowskiej kultury materialnej (*Inne przejawy wrogości*), zarzuty o współpracę Żydów z bezpieką (*Żydzi w aparacie represji, donosiciele, informatorzy*), stosunek Kościoła wobec powojennej fali antysemityzmu (*Kościół, Żydzi, antysemityzm*), podziemie wobec społeczności żydowskiej (*Żydzi w oczach antykomunistycznego podziemia*) oraz przypadki pozytywnych relacji polsko-żydowskich (*Nie tylko antysemityzm*). Całość powyższej problematyki podsumowano w wieńczącym część pierwszą zakończeniu.

Na ponad 300 stronach drugiej części opracowania – zatytułowanej *Kalendarium* – zamieszczono ułożony chronologicznie spis morderstw na Żydach, a także innych przejawów agresji o charakterze fizycznym lub słownym. Sporządzony przez Kwieka katalog ma charakter pionierski, a jego wyliczenia stanowią przełom w dotychczasowych badaniach. Według ostrożnych rachunków autora,

opartych – jak to sam ujmuje – zarówno na „dobrze udokumentowanych przypadkach, jak i nie do końca zweryfikowanych źródłowo danych”, w ciągu trzech i pół roku po zakończeniu wojny zamordowano w Polsce od 1074 do 1121 osób pochodzenia żydowskiego. Pod względem chronologicznym najbardziej niebezpieczny był rok 1945 (58 procent wszystkich morderstw), a geograficznym – trzy województwa na wschód od Wisły (w grupie tej przodowało województwo lubelskie z 27,4 procent) oraz województwa krakowskie i kieleckie, gdzie zabito 81,7 procent wszystkich ofiar. Wśród ogólnej liczby osób zamordowanych w całym kraju pomiędzy lipcem 1944 a końcem 1947 r. Żydzi stanowili 4,31 procent (s. 214–217).

Obliczenia Kwieka w skali ogólnopolskiej potwierdzają wcześniejsze najbardziej wyważone i obiektywne szacunki, oscylujące wokół tysiąca morderstw, na poziomie poszczególnych województw zaś niejednokrotnie znacząco rewidując starsze próby źródłowych analiz statystycznych (np. w opublikowanym piętnaście lat temu artykule poświęconym zajściom antyżydowskim na Lubelszczyźnie doliczyłem się 118 przypadków morderstw na Żydach, podczas gdy obliczenia Kwieka dla tego terenu wahają się od 266 do 277 ofiar)².

Ustalenia Kwieka były możliwe dzięki imponującej kwerendzie, którą objął on zarówno zasoby archiwalne, jak i pokaźną liczbę źródeł drukowanych, tytułów prasowych, pamiętników, wspomnień, relacji oraz opracowań naukowych. Na szczególne podkreślenie – ze względu na ogromny nakład pracy i czasu – zasługują badania wykonane przez autora w ponad dwudziestu instytucjach archiwalnych (m.in. w Archiwum Akt Nowych, krakowskim oddziale Archiwum Narodowego, Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego), w tym przede wszystkim w zasobie archiwalnym czternastu regionalnych oddziałów Instytutu Pamięci Narodowej (przewertował tam m.in. raporty i meldunki milicji i Urzędu Bezpieczeństwa, książki śledztw i dochodzeń oraz protokoły rozpraw przed wojskowymi sądami rejonowymi, w tym akta oskarżeń formułowanych przez prokuratorów). Doceniając ogrom wykonanej pracy, chciałbym jednak zwrócić uwagę na zasoby, po które Kwiek nie sięgnął, a które być może pomogłyby mu wzbogacić treść jego studium i uczynić je jeszcze bardziej kompletnym. Zaskakujące jest przede wszystkim to, że autor *Nie chcemy Żydów* niemal całkowicie zignorował źródła obcojęzyczne, koncentrując się wyłącznie na materiałach wytworzonych w języku polskim. W wyjątkowo obszernej bibliografii nie znajdujemy żadnego obcojęzycznego tytułu prasowego, pamiętnika, relacji, wspomnień ani strony internetowej i zaledwie trzy opracowania naukowe w języku angielskim. Zupełnie pominięto źródła w językach żydowskich, w tym m.in. prasę (np. organ prasowy CKŻP „Dos Naje Lebn”) czy też księgi pamięci. Wiele informacji zawartych w tego rodzaju materiałach pozwoliłoby poszerzyć lub doprecyzować stan wiedzy na temat poszczególnych przypadków przemocy antysemit-

² Por. Adam Kopciowski, *Zajścia antyżydowskie na Lubelszczyźnie w pierwszych latach po drugiej wojnie światowej*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2007, nr 3, s. 205.

kiej, co widać wyraźnie chociażby na przykładzie morderstwa Henryka Pszenicy (s. 293). Okoliczności jego śmierci (w tym poprawną datę i miejsce) precyzyjnie wskazano w wyżej wskazanych źródłach³. Być może dobrym pomysłem – choć zapewne niemożliwym do przeprowadzenia przez jedną osobę, lecz przez większy zespół badawczy – byłaby dodatkowa kwerenda archiwalna w wybranych zespołach regionalnych Archiwów Państwowych, a także przestudiowanie relacji zgromadzonych w Muzeum Pamięci Holokaustu w Waszyngtonie i USC Shoah Foundation.

Ważna i ze wszech miar potrzebna książka Julina Kwieka nie jest niestety pozbawiona mniejszych lub większych wad. Podczas jej lektury towarzyszyły mi ambiwalentne odczucia – z jednej strony należy docenić wysiłek włożony przez autora w zebranie tak bogatego materiału historycznego, z drugiej jednak trudno nie zauważyć różnego rodzaju uchybień, dotyczących przede wszystkim formy recenzowanego opracowania. Często można odnieść wrażenie, że publikację oddano do druku w wersji „surowej”, nie do końca dopracowanej, której nie poddano odpowiedniej refleksji odautorskiej, a następnie bardziej zdecydowanej ingerencji redaktora (w wielu miejscach mocno szwankuje poprawność językowa) i recenzenta wydawniczego.

Przejdźmy jednak do szczegółów. Układ treści pierwszej części opracowania jest poprawny, a wskazana w tytułach problematyka badawcza poszczególnych rozdziałów na ogół dobrze oddaje szeroki kontekst społeczny powojennej przemocy wobec Żydów. Zastanawia jedynie sens obecności rozdziału poświęconego przykładom pozytywnych relacji polsko-żydowskich (opracowanie dotyczy przecież zgoła czego innego, czyli przejawów wrogości) oraz brak osobnego rozdziału traktującego o sprawcach, w tym choćby ogólnej próby nakreślenia portretu zbiorowego tej grupy (informacje tego rodzaju są rozproszone w treści całej pracy). Największym jednak mankamentem tej części opracowania jest jej forma. Wbrew oczekiwaniom nie znajdziemy tam wiele odautorskiej, porządnie stypologizowanej analizy kolejnych zagadnień. Autor najczęściej ogranicza się do powtarzania obserwacji i ocen dobrze już znanych z dotychczasowej literatury przedmiotu, gdy zaś sam stara się formułować nowe spostrzeżenia, bądź też polemizować z odmiennymi punktami widzenia, ma problemy z bardziej rozbudowaną argumentacją i przekonującym uzasadnieniem swojego stanowiska. Zamiast rzeczowej analizy tytułowej problematyki Kwiek koncentruje się na opisach poszczególnych przypadków przemocy antyżydowskiej. Bardzo często przywoływanie kolejnych przykładów tego rodzaju wydarzeń przybiera formę monotonnej wyliczanki, która majoryzuje narrację. Wydaje się, że w pierwszej części pracy dominować powinna warstwa analityczna, a katalog poszczególnych wydarzeń (którego miejsce autor wyznaczył w części drugiej) należałoby

³ *Dermordet cwej pojlisze oficern. Ajner fun dermordete – a jidiszer porucznik*, „Dos Naje Lebn”, 16 VIII 1946, nr 28 (53); Golde Goldman, *Henrik Pszenica* [w:] *Kehilat Sierpc; sefer zikaron*, red. Efraim Talmi (Włoka), Tel Awiw: Defus Arzi, 1959, s. 477–478.

zredukować do niezbędnego minimum, by z pomocą starannie dobranych przykładów spostrzeżeń lub prawidłowości o charakterze ogólnym pełnił funkcję wyłącznie ilustracyjną. Tymczasem jest dokładnie na odwrót.

W wielu fragmentach pracy szczątkowa analiza została podporządkowana warstwie opisowej i służy do prezentacji posegregowanych pod jej kątem opisów kolejnych przypadków antysemityzmu. Wprowadzenia tego rodzaju są wielokrotnie powtarzane. W wielu miejscach znaleźć można np. formułę „szczególnie niebezpiecznym obszarem dla Żydów był...” i listę incydentów z przywołanego terenu. Często przybierają one formę wyjątkowo dziwacznych i ogólnikowych konstatacji w rodzaju „zdarzało się, że Żydów oskarżano o popełnianie różnych czynów” (s. 151). Takich stwierdzeń jest więcej, jak chociażby na s. 209, gdzie autor pisze, że „nie tylko podczas okupacji, ale także po jej zakończeniu od postawy Polaków zależało życie osoby narodowości żydowskiej”.

Odbiór tego typu narracji często jest utrudniony przez brak jasnego schematu (problemowego, chronologicznego czy geograficznego) prezentowania opisów zająć antyżydowskich (niejednokrotnie porządki te się wzajemnie przeplatają).

Istotny mankament narracji stanowi częsty brak rozrysowania szerszego tła, niezbędnego dla odpowiedniego wprowadzenia w problematykę poszczególnych rozdziałów (np. w części traktującej o oskarżeniach o mordy rytualne można oczekiwać krótkiego choćby wstępu, zaznajamiającego czytelnika z historycznym kontekstem tego zjawiska, a w części poświęconej stosunkowi podziemia do ludności żydowskiej – ogólnej charakterystyki powojennej konspiracji antykomunistycznej). Inne wady narracji to m.in. rozrywanie koherentnego wywodu na określony temat niepotrzebnymi wtrętami traktującymi o czymś zupełnie innym (np. w miarę spójny wywód o plotkach dotyczących mordów rytualnych został na s. 121 zakłócony wstawką o erupcji antysemityzmu w Łodzi), czy też posługiwanie się nadmiernie rozbudowanymi cytatami nieopatrzonymi jakąkolwiek analizą czy wyjaśnieniem (np. obszerny cytat fragmentu z podziemnej gazetki z lipca 1945 r. na s. 125–127).

Wielokrotnie dostrzec można nieumiejętną segregację prezentowanego przez Kwieka materiału badawczego, co przejawia się przede wszystkim opisywaniem tych samych problemów w kilku różnych miejscach. Jest to szczególnie widoczne w przypadku umieszczania tego typu zagadnień poza rozdziałami im poświęconymi (np. fragmenty dotyczące Konspiracyjnego Wojska Polskiego na s. 49 winny się raczej znaleźć w rozdziale *Żydzi w oczach antykomunistycznego podziemia*, charakterystyka pozytywnych relacji polsko-żydowskich na s. 53–54 w rozdziale *Nie tylko antysemityzm*, a przykłady represji wobec Polaków pomagającym Żydom na s. 98–99 – w części zatytułowanej *„Za to, żeś Żyda przechował”*). O ile jednak pewne powtórzenia – zwłaszcza w skali całego, dość obszernego opracowania – wydają się czasem nie do uniknięcia, o tyle dziwi powielanie tych samych kwestii czy wręcz identycznych sformułowań w bezpośredniej bliskości, np. w tym samym rozdziale. Zdawać by się przecież mogło, że autor powinien pamiętać to, co napisał zaledwie kilka stron wcześniej. Szczególnie wy-

rażnie widać to zjawisko w zakończeniu, gdzie aż w czterech miejscach (s. 211, 212, 213 i 221–223) przedstawiono typologię przyczyn erupcji powojennej fali antysemityzmu, za każdym razem od nowa przywołując te same czynniki. W tej samej części opracowania dwukrotnie powielono identycznie brzmiące zdanie o tym, że sprawcy mordów „łączyli przyjemne z pożytecznym” (s. 218 i 222). Podobnych powtórzeń można znaleźć o wiele więcej.

Nie do końca zrozumiałym zabiegiem jest umieszczenie kluczowych obliczeń dotyczących liczby ofiar powojennej przemocy antysemitycznej w zakończeniu części pierwszej (s. 214–218). Ich lokalizacja w tym miejscu sugeruje, że zestawiając dane statystyczne, autor posługiwał się ustaleniami zawartymi w treści poprzednich rozdziałów, podczas gdy podstawą jego rachunków było – jak się wydaje – raczej szczegółowe zestawienie kolejnych aktów wrogości wobec Żydów zamieszczone w *Kalendarium*.

Przełomowe znaczenie książki Juliana Kwieka tkwi jednak przede wszystkim w jej wartości dokumentacyjnej, która w pełni uwidacznia się właśnie w drugiej części jego pracy. Zamieszczony w *Kalendarium* obszerny materiał badawczy – jak już zaznaczyłem – uzyskano w wyniku wszechstronnej kwerendy. Autor w większości zapanował nad jego rozpiętością oraz podał go w logicznym i czytelnym układzie (choć być może dla większej przejrzystości i orientacji w treści warto było rozważyć zamieszczenie w żywej paginie daty rocznej). Zważywszy na nieco przytłaczające swoją skalą nagromadzenie informacji zawartych w tej części opracowania, postanowiłem na potrzeby niniejszej recenzji przyjrzeć się bliżej przejawom wrogości wobec Żydów jedynie w regionie najbliższym moim zainteresowaniom badawczym (czyli Lubelszczyźnie), w uzasadnionych przypadkach poszerzając zakres uwagi o najbardziej wyraziste i charakterystyczne akty przemocy odnotowane także w innych częściach kraju.

Opisy poszczególnych przejawów agresji antysemitycznej charakteryzują się różnym stopniem szczegółowości, co zapewne było uwarunkowane liczbą, stanem zachowania i zawartością wykorzystanych źródeł. Wiele opisów cechuje się obszerną i bogatą w informacje treścią – oprócz charakterystyki samego wydarzenia zawierają także szerszy kontekst, w tym m.in. próby identyfikacji sprawców oraz motywów ich postępowania. Inne opisy zaś są dość lakoniczne i niejednokrotnie ograniczają się do podania miejsca i czasu (czasem przybliżonego) poszczególnych wypadków. Zwięzłość przekazu, motywowana szczupłą bazą źródłową, jest zrozumiała. Dziwi natomiast sytuacja odwrotna. Przedstawiając np. pogrom kielecki, Kwiek podaje jedynie jego datę, miejsce, liczbę ofiar i niemożność wskazania inicjatorów, po czym zamiast nakreślić choćby w zarysie genezę, przebieg i następstwa kieleckiej tragedii, stwierdza, że „wydarzenie to ma bogatą bibliografię, a jego przebieg jest znany” (s. 493)⁴. Charakterystykę największego i najbardziej brzemiennego w skutki powojennego pogromu

⁴ Podobne stanowisko autor zajmuje także w części pierwszej opracowania. Odnosząc się w pierwszym zdaniach rozdziału poświęconego oskarżeniom o mord rytualny do zająś an-

w Polsce ograniczono do zaledwie czterech krótkich zdań. Niekiedy zdarza się, że opisy poszczególnych wydarzeń są po prostu niejasne. Odnotowując np. napad rabunkowy na mieszkanie niejakiego Szwarmana w Lublinie, napisano, że jeden z napastników za udział w tym wydarzeniu „dostał 6 tys. złotych” (s. 237). O tym, od kogo i konkretnie za co, już nie wspomniano. W sporadycznych przypadkach w opisie niektórych zająć brakuje podstawowych informacji, które dość łatwo odnaleźć w dostępnej literaturze przedmiotu. Na przykład jako miejsce śmierci Kielmana vel Kalmana Orła podano ogólnie Lubelszczyznę (s. 289), podczas gdy dokładną lokalizację jego śmierci (Siedlce) jasno wskazano w jednym z artykułów przywoływanych przez autora⁵.

Wątpliwości i niejasności o charakterze formalnym jest znacznie więcej. Choć Kwiek konsekwentnie sytuje przedmiot swoich dociekań naukowych w obrębie relacji polsko-żydowskich (podkreśla to już w pierwszych zdaniach wstępu), to zarówno w części pierwszej, jak i drugiej znajdujemy odniesienia do aktów przemocy antysemitkiej, których sprawcami byli żołnierze sowieccy (np. s. 233, 434, 473). Czasami nie do końca wiadomo, skąd autor czerpie informacje o żydowskim pochodzeniu ofiar. Problem ten uwidacznia się wyraźnie w przypadku osób noszących polskie imiona i nazwiska, jak np. Paweł Dziecioł, wartownik PUBP we Włodawie, zabity we wsi Kuzawka (s. 311). Nie zawsze jest też jasne, dlaczego pewne przypadki śmierci Kwiek uznał za wynik zabójstwa, a nie np. nieszczęśliwego wypadku. Dotyczy to m.in. lakonicznego opisu wykrycia w granicznej rzece Olzie zwłok Henryka Cytrana (s. 467).

Niekiedy autorowi nie udało się zapanować nad treścią *Kalendarium*. W przypadku Lubelszczyzny przynajmniej dwukrotnie zdarzyło mu się pod różnymi datami przywołać te same przypadki agresji antyżydowskiej. To samo uprowadzenie 23 czerwca trzech Żydów z pociągu repatriacyjnego na stacji Tere-spol i w Łukowie znaleźć można zarówno w roku 1945, jak i 1946 (por. s. 354 i 488). Z kolei opis śmierci Leona Felhendlera, jednego z przywódców powstania w obozie śmierci w Sobiborze, zamieszczono na s. 295 (z podaniem dokładnej daty mordy i personaliów ofiary) oraz na s. 535 (z informacją o byłym więźniu Sobiboru Arie Lajblu [żydowskie imiona Felhendlera], którego nieznani sprawcy zastrzelili po wojnie w Lublinie).

We wstępie Kwiek zastrzega, że znacznym problemem była dla niego pisownia żydowskich danych personalnych, które postanowił przytaczać „zgodnie z oryginałem” (s. 16). Błędów i niedopatrzeń w tej kwestii jest rzeczywiście sporo. Niektóre z nich wynikają chyba ze zwyczajnej niestaranności odczytu (np. imię i nazwisko kobiety przywołanej na s. 232 winno brzmieć Estera Mutter-perel, a nie Mularperd), inne zaś prawdopodobnie z nieznaności żydowskiego kontekstu kulturowego, polegającej m.in. na zamianie płci ofiar (np. Frymetę

tyżydowskich w Krakowie, Rzeszowie i Kielcach stwierdza, że ich przebieg „jest stosunkowo dobrze znany, co zwalnia od ich przypominania, choćby w sposób skrótowy” (s. 100).

⁵ Kopciowski, *Zajścia antyżydowskie...*, s. 189.

Fajerman, na co wskazuje forma odmiany jej personaliów, autor uważa za mężczyznę [s. 303], Joinę Keplera zaś za kobietę [s. 442]) lub myleniu imienia z nazwiskiem (np. na s. 239 wspomniano Żyda „o nazwisku Duwit”, choć brzmienie tego słowa raczej sugeruje jidyszową formę imienia Dawid).

Niezręczne jest także używanie niektórych stopni czy tytułów. Do takich niezbyt fortunnych zabiegów należy np. nagminne tytułowanie Szlomy Herszenhorna stopniem wojskowym. Może to mylnie konotować kontekst militarny, podczas gdy w zdecydowanej większości przywoływanych zdarzeń z jego udziałem chodziło o funkcję, którą sprawował w organizacjach żydowskich (wiceprzewodniczący i członek Prezydium CKŻP).

W przypadku niektórych typów źródeł autora zawodzi umiejętność ich odpowiedniej interpretacji i krytyki, która gdzie indziej funkcjonuje zazwyczaj bez zarzutu. Problem ten w pełnej okazałości uwidacznia się w postaci przypadków morderstw na Żydach, które zaczerpnął ze stworzonej i prowadzonej przez Instytut Yad Vashem cyfrowej bazy ofiar Zagłady (The Central Database of Shoah Victims' Names)⁶. Na stronach 430–432 wyszczególniono aż dwadzieścia śmiertelnych ofiar przemocy antyżydowskiej w Polsce, wskazując, że do ich zabójstw doszło na przestrzeni 1945 r. Jak się wydaje, jedynym kryterium dołączenia do *Kalendarium* tych przypadków była właśnie ta konkretna data. Autor prawdopodobnie pod jej kątem przefiltrował całą bazę, a następnie spośród wyników wybrał miejscowości leżące na obszarze wytyczonym przez nowe polskie granice. Tymczasem wystarczy podstawowa znajomość specyfiki tego repozytorium, by wiedzieć, że tak proste zaszeregowanie jest obarczone dużym ryzykiem. Baza składa się z ankiet personalnych ofiar, z tym że ankiety te wypełniali krewni, znajomi, świadkowie itd. na zasadzie niemal całkowitej dowolności, w związku z czym każdy przypadek należy dokładnie przeanalizować (tj. przede wszystkim przestudiować dane zawarte w ankiecie), a nie w ciemno przyjąć i uznać za w pełni wiarygodne uzyskane w ten sposób wyniki.

Świadomość specyfiki źródła powinna skutkować wzmożonym podejściem krytycznym, założeniem ewentualności pomyłki, czy też świadomością umowności pewnych danych (np. w ankietach części ofiar, których dokładna data śmierci była nieznaną, osoby wypełniające dokument wpisywały rok 1945, czyli datę zakończenia wojny, a nie rzeczywisty czas śmierci). Jak wszystko wskazuje, Kwiek takiego trudu sobie nie zadał. Krótka analiza ankiet dotyczących przywołanych przez niego przypadków pozwala stwierdzić, że zamieszczenie większości z nich w *Kalendarium* oparto na niepewnych przesłankach. W niektórych ankietach wskazano wyłącznie rok 1945 jako datę śmierci, nie podając innych okoliczności, co w żaden sposób nie uprawnia do przypisywania im powojennej chronologii i polskiego sprawstwa (Izrael i Sara Anda, Josef Eisenberg).

⁶ Być może właśnie do tego materiału odnosi się wspomniana już wcześniej kategoria „nie do końca zweryfikowanych danych źródłowych”. Autor używa takiego określenia w zakończeniu części pierwszej, nie wskazuje jednak, co konkretnie się pod nim kryje.

Gdzie indziej mamy do czynienia z bardziej lub mniej oczywistymi znakami zapytania (np. Hersz Adler miał zginąć „w getcie krakowskim w 1945 r.”), niespójnością danych (część ofiar została upamiętniona w więcej niż jednej ankiecie, a te z kolei podają różne daty śmierci), czy też wątpliwościami o charakterze historycznym (np. zamordowany w 1945 r. w Częstochowie Jakob Karmiol mógł być przecież ofiarą funkcjonującego w tym mieście do połowy stycznia tego właśnie roku niemieckiego obozu pracy). Zakwalifikowanie przez autora niektórych przypadków jako morderstw dokonanych już po przejściu frontu jest oczywistą pomyłką. W ankiecie dotyczącej Abrama Rowińskiego w rubryce „miejsce, czas i okoliczności śmierci” wyraźnie napisano w języku jidysz, że zamordowano go w Warszawie w 1945 r. „po stronie aryjskiej” cztery dni przed wyzwoleniem (to samo dotyczy Eliego Rowińskiego). W podobnym dokumencie poświęconym Benjaminowi Gassnerowi (według *Kalendarium* zamordowanemu w Nowym Targu w 1945 r.) zaznaczono, że w czasie wojny przebywał w „Krakowie, Nowym Targu i różnych obozach koncentracyjnych”. Taka kolejność miejsc jego pobytu w połączeniu z wyraźną adnotacją, że został „zamordowany przez Niemców” w kwietniu 1945 r., pozwala z dużą dozą prawdopodobieństwa założyć, że miejscem jego śmierci był jeden z obozów koncentracyjnych funkcjonujących jeszcze w tym okresie na terenie Rzeszy. Podobną adnotację („zamordowany przez Niemców w 1945 r.”) znajdujemy w ankiecie Chaima Neugroschela z Ptaszkowej w woj. krakowskim. Ewidentną pomyłką jest także datowanie na 1945 r. śmierci Estery Bursztyn z Warszawy. To skądinąd dość głośne morderstwo nie zostało popełnione po wojnie, lecz na początku września 1944 r. w ogarniętej powstaniem Warszawie – co odnotowano wyraźnie zarówno w samej ankiecie, jak i licznych wspomnieniach i literaturze przedmiotu⁷. Spośród dwudziestu ofiar przywołanych przez Kwieka z omawianego repozytorium na okres powojenny i polskie sprawstwo wskazują zaledwie dwa przypadki: Samuela (Schmiela) Marmora (nie Marmura) – zamordowanego „przez polskie AK w kwietniu 1945 r.” w Rzeszowie oraz Chila Bukowskiego, „zabitego po wojnie przez Polaków w Piotrkowie Trybunalskim w 1945 r.”.

Jak już wspomniałem, nie analizowałem dokładnie całego *Kalendarium*, nie wiem więc, czy i w jakim stopniu podobne błędy i nadinterpretacje dotyczą także innych regionów niż Lubelszczyzna i innych typów źródeł niż cyfrowa baza ofiar Zagłady Yad Vashem. Można natomiast z dużą dozą prawdopodobieństwa założyć, że w świetle przywołanych wyżej omyłek faktograficznych statystyki sporządzone przez autora są obarczone pewnym marginesem błędu. Nie znając jednak ich całościowej skali, trudno wyrokować, jak dużym.

Podsumowując recenzję książki Juliana Kwieka, należy jeszcze raz podkreślić ogrom pracy wykonanej przez autora i dużą wartość dokumentacyjną publikacji. Opracowanie *Nie chcemy Żydów u siebie* jest ważną, pod wieloma względami

⁷ Por. Barbara Engelking, Dariusz Libionka, *Żydzi w powstańczej Warszawie*, Warszawa: Stowarzyszenie Centrum Badań nad Zagładą Żydów, 2009, s. 182.

przełomową, a przede wszystkim pierwszą próbą zestawienia i policzenia opartego na konkretnych danych wszystkich powojennych aktów przemocy antysemitkiej w skali całej Polski. Można mieć jednak wątpliwości, czy jest to próba do końca udana. Pewne jest natomiast, że stanie się ona głównym punktem odniesienia dla kolejnych badań nad tematyką dotyczącą genezy, zasięgu i znaczenia zjawiska powojennego antysemityzmu. Wypada mieć nadzieję, że przyszłe prace poświęcone tej problematyce uzupełnią i skorygują ustalenia Juliana Kwieka, a to z kolei pozwoli na doprecyzowanie stworzonej przez niego statystyki dotyczącej skali rozmaitych przejawów wrogości wobec Żydów w pierwszych latach po zakończeniu drugiej wojny światowej. Wydaje się także, że zważywszy choćby na zakres potencjalnej kwerendy (w tym we wskazanych wcześniej zasobach pominiętych przez Kwieka) oraz konieczność zapanowania nad zgromadzonym materiałem i poddania go analitycznej refleksji, kolejne próby całościowego uchwycenia zasięgu powojennej fali antysemityzmu nie powinny polegać na rozproszonych inicjatywach samotnych badaczy, ale raczej przybrać formę wieloosobowego i funkcjonującego w dłuższej perspektywie czasowej zespołu naukowego, którego poszczególne podzespoły byłyby odpowiedzialne bądź za dokładne rozpoznanie określonego typu źródeł, bądź też podjętyby się szczegółowych i wyczerpujących studiów przypadku, dotyczących wszystkich województw.